

Zbigniew Stankiewicz

## ŚWIADOMOŚĆ SPOŁECZNA CHŁOPÓW W OPINII ZIEMIAŃSKIEJ

(Królestwo Polskie przed powstaniem styczniowym)

Badania problematyki rozwoju świadomości społecznej chłopów w okresie przejścia od feudalizmu do kapitalizmu napotykają poważne trudności, wynikające z niemal całkowitego braku źródeł bezpośrednich, takich jakie występują coraz obficie w okresach późniejszych (wspomnienia, pamiętniki, korespondencja do gazet, listy itp.)<sup>1</sup>. Do nielicznych wyjątków należą pamiętniki i inne materiały źródłowe pochodzące od chłopskich synów, którym udało się uzyskać status inteligenta (K. Deczyński, J. N. Janowski i in.<sup>2</sup>). Pewną wartość mają w tej dziedzinie skargi chłopskie i wypowiedzi dyktowane do protokołu. Wszakże pokąt-

---

<sup>1</sup> Por. S. Kieniewicz, *Rozwój polskiej świadomości narodowej w XIX wieku*, [w:] *Historyk a świadomość narodowa*, Warszawa 1982, s. 59 n.; S. Kieniewicz, *Polska świadomość narodowa i społeczna 1864—1918*, tamże, s. 241 n.; T. Łepkowski, *Polska — narodziny nowoczesnego narodu*, Warszawa 1967, s. 222—224; J. Detko, *Świadomość społeczno-narodowa chłopów w świetle utworów literatury pięknej lat 1864—1939*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1967, nr 9, s. 272 n.; C. Rajca, *Ruch oporu chłopskiego w Królestwie Polskim w l. 1815—1864*, Warszawa 1969, s. 256 n.; J. Molenda, *Dążenia polityczno-narodowe ruchu ludowego*, [w:] *Historia chłopów polskich*, pod red. S. Inglota, t. II, Warszawa 1972, s. 504 n.; tenże, *Miejsce ruchu ludowego w życiu wsi i wśród innych obozów pozytywistycznych*, [w:] *Polska XIX wieku. Państwo — społeczeństwo — kultura*, Warszawa 1977, s. 353 n.; H. Brodowska, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864—1904*, Warszawa 1967; H. Brodowska, *Chłopi o sobie i Polsce. Rozwój świadomości społeczno-narodowej*, Warszawa 1984.

<sup>2</sup> K. Deczyński, *Pamiętnik chłopca nauczyciela*, wstęp i przypisy K. Groniowski, Warszawa 1978; J. N. Janowski, *Notatki autobiograficzne 1803—1853*, przygotował do druku M. Tyrowicz, Wrocław 1950; *Wspomnienia chłopów powstańców 1863 roku*, opracował E. Kozłowski, Kraków—Wrocław 1983.

ni doradcy i autorzy skarg pisanych na prośbę niepiśmiennych chłopów przepuszczali ich myśli przez filtr własnego pojmowania sprawy i zazwyczaj powielali sformułowania w tekstach dla kolejnych wsi. Dochodziły do tego stosunkowo nieliczne hasła chłopskie odnotowane w raportach terenowych przedstawicieli władz państwowych, także zresztą zniekształcone.

Nic zatem dziwnego, że historycy dziejów wsi formułowali hipotetyczne sądy o rozwoju świadomości przede wszystkim w oparciu o zachowanie się czy też kierunki działalności chłopów.

Wszystko to sprawia, że aż dotąd — przy znajomości podstawowych faktów z dziejów wsi w omawianym okresie — nie mamy wyraźniejszego obrazu tego, co charakteryzowało mentalność oraz zespół wyobrażeń chłopów o szlachcie, mieszczanach, Kościele, państwie zaborczym itd. W takiej sytuacji chciałbym dorzucić do wskazanych źródeł propozycję wykorzystania jeszcze jednego rodzaju materiałów, dotąd w zasadzie nie wykorzystanych w tym zakresie, choć mogących jak sądzę rzucić trochę światła na niektóre aspekty.

Mam tu na myśli publicystykę ziemiańską doby wielkich reform agrarnych, czynszowych i uwłaszczeniowych (pewną rolę uzupełniającą mogą pełnić pamiętniki czy korespondencja). Szczególna obfitość publicystyki na temat reform zaznaczyła się w dwóch okresach dziejów Królestwa Polskiego: latach bezpośrednio poprzedzających jego utworzenie, a potem po roku 1846 — aż do początku lat sześćdziesiątych. Działacze ziemiańscy byli autorami licznych artykułów w prasie, broszur, a nawet obszernych traktatów wydawanych w formie kilkusetstronicowych książek.

Do publicystyki sensu stricto dołączam tu obszerne odpowiedzi nadesłane przez wybitniejszych ziemian i związanych z tym kręgiem reprezentantów państwowych władz administracyjnych i sądowniczych oraz rad powiatowych i departamentalnych na ankietę ogłoszoną w 1814 r. przez Komitet Reformy<sup>3</sup>. Kilku autorów (Józef Jaroński, Amilkar Kosiński, Kazimierz Młodecki, Rajmund Rembéliński, Feliks Radwański, Józef Sołtykiewicz, Antoni Sumiński, Feliks Maruszewski, Stanisław Węgrzecki i in.) wydało swe odpowiedzi w postaci broszur. Reszta materiałów ankiety, noszących taki sam charakter, pozostała

---

<sup>3</sup> Z. Kırkor-Kiedroniowa, *Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego*, Kraków 1912; Z. Stankiewicz, *Szlachta-ziemianie w świetle ankiety włościańskiej 1814 r.*, [w:] *Ziemiaństwo Polskie 1795—1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi*, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1985, s. 85 n.; tenże, *Szlachta wobec zniesienia poddaństwa w Księstwie Warszawskim*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1983, Folia historica 13.

w rękopisie. Uważam, że możliwe jest traktowanie takich odpowiedzi rękopiśmiennych (których zachowało się ponad 120) na równi z drukowanymi.

Publicystyka ziemiańska zajmowała się, rzecz jasna, przede wszystkim wadami systemu folwarczno-pańszczyźnianego i poszukiwaniem środków jego naprawy. Ale w owych projektach reform, prezentujących stanowiska różnych grup ziemianstwa, można znaleźć trochę materiału, obrazującego zapatrywania również na mentalność i stan świadomości chłopów.

Zdaję sobie sprawę tak z fragmentaryczności takich opinii, jak i ich tendencyjności, która sprawia, że wypowiedzi publicystyczne są w pierwszym rzędzie źródłami poznania osobowości i poglądów ich autorów. Spożytkowując je możemy uzyskać odpowiedź na pytanie: co szlachta ziemiańska mniemała o chłopach. W pewnym jednak stopniu — pośrednio — otrzymać także możemy jakieś informacje o samym przedmiocie tych mniemań, co postaram się wykazać niżej.

Ankieta włościańska 1814 r. — dzieło Adama ks. Czartoryskiego i niedawnego jakobina Andrzeja Horodyskiego — stanowi kapitalne, aczkolwiek dotąd mało wykorzystane źródło do badań ziemiańskiej myśli społecznej i politycznej, w tym. m. in. poglądów na osobowość chłopca i jego rolę w gospodarce i społeczeństwie. Prawda, wzmianki dotyczące tej ostatniej grupy spraw są rzadkie, formułowane niejako *en passant*, dla wzmocnienia argumentacji na rzecz ograniczonej reformy, utrzymania status quo bądź — co zdecydowanie przeważało — przeciwko jakiegokolwiek reformie agrarnej i za przywróceniem przynajmniej częściowych ograniczeń swobody osobistej chłopów.

A jednak można sądzić, że z utyskiwań dziedziców na leniwość, ciemnotę czy brak zrozumienia prawa przez chłopów może wyłonić się — na zasadzie wywołania negatywu — dość wiarygodny choć fragmentaryczny zarys zachowań i rzeczywistych dążeń mas chłopskich. Autorzy odpowiedzi rejestrują fakty objęte ich dezaprobatą: niechęć chłopów do pańszczyźnianej pracy na polach folwarcznych, brak poszanowania własności dworskiej, hardość, dowolne interpretowanie na swoją korzyść zakresu zniesienia „niewoli”, nadużywanie wolności itp. Stwierdzenia tego rodzaju mogą służyć nam do formułowania wniosków czy raczej hipotez na temat motywów zachowania się chłopów.

Wypowiadając się na temat przyszłych posunięć prawodawczych ziemianscy respondenci pisali wiele o stanie moralnym chłopca. Niektórzy chcieli widzieć w nim „dziecko nowo narodzone”; ów „niemowlecy stan obywatelstwa” w połączeniu z czystością i prostotą obyczajów stwarza jakoby szanse odpowiedniego wychowania ludu wiejskiego, którego

oświecenie stało się „modą wieku”<sup>4</sup>. Inni respondenci nie podzielając tak optymistycznego, typowo oświeceniowego poglądu upatrywali przyczyn trudności porozumienia się z chłopami w ujemnych cechach ich charakteru, w licznych wadach wrodzonych i nabytych; są oni ożywieni „raczej duchem pustoszenia i destrukcji”<sup>5</sup>. Wielokrotnie powtarzają się oskarżenia chłopów o próżniactwo i niedbałość, o „pierwotny stan dzikości”, „beZRządność, opilstwo i skłonność do marnotrawstwa, skutki nieuniknionej ciemnoty i zepsutej moralności”; tylko obawa kary może być hamulcem „rozpuszczonych namiętności”<sup>6</sup>.

Obszerny katalog ujemnych cech indywidualnych i zbiorowych służył konserwatystom ziemiańskim nie do wykazania niemożności i niecelowości podejmowania jakichkolwiek reform, lecz również do dyskredytowania ewentualnych prób „uobywatelnienia” chłopów przez wprowadzenie ich do życia publicznego (nie było to całkiem nierealne po dopuszczeniu włościan — właścicieli podległych do zgromadzeń gminnych w Księstwie Warszawskim)<sup>7</sup>. Obciążony tyloma wadami chłop może być użyteczny jedynie w pracy rolniczej, poza którą „przytłumiony ciemnotą umysł stawia go w stanie niedołęstwa i niezdatności do wszystkiego”. Nie może „w najmniejszym punkcie z własnej chęci przyłożyć się do dobra ogólnego narodowego”, skoro „innego dobra nie zna nad własne”. Nie może „być przywiązany do rządu, dobrym względem ojczyzny obywatelem i wiernym swemu monarsze poddanym”, bowiem „imiona tego wszystkiego obijają się ledwie o uszy jego, a znaczenia tego albo wcale nie zna, albo przez fałszywe wyobrażenia wszystko to sobie opacznie wystawia”. Trudno spodziewać się, „żeby był chętnie podległym i posłusznym swojej zwierzchności, kiedy przez niemoralność nic go do niej nie przywiązuje zapewne, a do posłuszeństwa sama tylko obawa kary zmuszać go się zdaje”.

Wieśniak — twierdzono — nie zna „maksym religijnych” (co jest

<sup>4</sup> I. Lachnicki, *O ulepszeniu stanu włościan polskich (1814)*, rkps w zbiorach J. Kukulskiego (Piotrków Tryb.).

<sup>5</sup> Biblioteka Czartoryskich (dalej w skrócie: BCzart.) rkps 5234 V, S. hr. Woździcki, *Myśl względem ulepszenia bytu włościan*, 15 X 1814; BCzart., rkps 5235 IV, J. Karski, *Deklaracja posła z pow. radziejowskiego w materii wydobywania włościan z terażniejszego stanu*, 23 X 1814.

<sup>6</sup> BCzart. rkps 5234 V, *Uwagi jednego obywatela w dep. radomskim nad szczęściem rolnika polskiego (1814)*.

<sup>7</sup> J. Skowronek, *Skład społeczny i polityczny sejmów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego*, „Przegląd Historyczny” 1967, t. LIII, z. 3; T. Mencil, *Udział społeczeństwa w życiu politycznym Królestwa Polskiego w latach 1815—1830*, „Przegląd Historyczny” 1968, t. LIX, z. 4; Z. Stankiewicz, *Sejm Królestwa Polskiego 1815—1831. Uwagi o roli ustrojowej i politycznej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1984, t. XXXVI, z. 1.

winą proboszczów zaniedbujących swe obowiązki). Jest złym mężem i ojcem, złym i nieporządnym gospodarzem, „ile zaś jest złym, tyle jest i niebezpiecznym dla społeczeństwa z powodu braku światła i moralności”; dopuszcza się zemsty na własnym panu lub sąsiedzie, podpalania domów lub zabudowań gospodarczych, kradzieży, „która w tej klasie ludu rozpowszechnionym jest prawie nałogiem”, jak i zabójstw. Zakaz stosowania przez dziedziców kary cielesnej, wydany dla Galicji pod panowaniem austriackim doprowadził do tego, „że w wielu miejscach z wypowiedzianym posłuszeństwem dworowi rozhukane i zbuntowane pospólstwo za użyciem dopiero siły zbrojnej szwadronami lub całymi pułkami poskramiane bywało, które się nawet rabunków i rozbijania galarów ładownych zbożowych dopuszczało”<sup>8</sup>.

Jak więc widzimy, niektórzy ziemianie bynajmniej nie usiłowali tuszować eufemistycznymi frazesami przejawów konfliktów o charakterze społecznym. W tym krzywym zwierciadle zarysowuje się sylwetka złowroga dla dworu: chłop, który pozbawiony wszelkich hamulców moralnych i religijnych nieprzyjaźnie odnosi się do pana i całego społeczeństwa, gotów jest do kradzieży, podpalania i zabójstw. Obraz jak na stosunki polskie przeczerznięty, ale też niewątpliwie trafnie rysujący postawę chłopskich uczestników antagonizmów klasowych, którzy w obronie przed legalnym wyzyskiem i uciskiem nie respektowali zasad przepisanych przez szlachtę, Kościół czy państwo. To właśnie walka klasowa uczyła chłopów, że moralność klas oświeconych i nauka kościelna służą obronie interesów wielkiej własności; wieś kształtowała własne normy obyczajowe i moralne, szokujące panów.

Sporo miejsca w materiałach ankiety zajęła kwestia stosunku chłopów do zniesienia „niewoli” i do uzyskanej w 1807 r. wolności osobistej. Zaledwie paru respondentów zdobyło się na wskazanie pozytywnego następstwa tego faktu: obawa przed utratą miejsca miała zmuszać od-tąd chłopów do rzadniejszego prowadzenia gospodarstwa<sup>9</sup>.

Inni wszakże wychodząc z założenia nieprzygotowania ludu do usamodzielnienia wskazywali wyłącznie złe skutki, rozprężenie porządku społecznego po wydaniu „prawa z 1807 r.” (pod tym terminem rozumiano przeważnie dekret z 21 grudnia, rzadziej konstytucję). Rezultatem — stwierdzano — były masowe migracje chłopów i niechęć do zawierania kontaktów przewidzianych dekretem grudniowym. Zniesienie „niewoli” wniosło zamieszanie między panami a włościanami, bo nastąpiło bez przygotowania „stosunków wzajemnych między tymi dwiema klasami, stąd też to prawo, które miało dobroczynny wpływ mieć na ogół kraju,

<sup>8</sup> BCzart., rkps 5234 V. Rada dep. radomskiego, *Projekt do ulepszenia stanu włościan Księstwa Warszawskiego*, 3 XII 1814.

<sup>9</sup> BCzart., rkps 5235 IV. J. Stabłewski z dep. poznańskiego, 10 VIII 1814.

stało się bardziej szkodliwym, aniżeli dobrym. Włościanin szczególnie w teraźniejszym czasie wojen i ciężarów publicznych opuszcza siedlisko, z użytecznego mieszkańca staje się społeczeństwu ludzkiemu szkodliwym włóczęgą". Dlatego też pustoszeją osady chłopskie, a i pola folwarczne często leżą odłogiem<sup>10</sup>.

Jak stwierdziła jedna z rad powiatowych, główną przyczyną upadku rolnictwa są nie tyle klęski wojny, co właśnie postawa samych włościan. „Oni zaraz po okrzyknięciu ich wolnością porzucili gospodarstwa, porzucili pracę [...] nieustannie z miejsca na miejsce przenosząc się, do domów mieszkalnym dobrowolnie dali się pustoszyć i lubo im odstępowa- liśmy wiele z dawniej wykonywanych powinności, tym pogardzili, do żadnego z nimi nie można było przyjść układu, bo każdy co innego żądał, a wreszcie sam nie wiedział, czego chciał [...] wszystkie zaś usta- wy, że żadnej nie miały egzekucji, były dla nich igraszką [...] stali się włóczęgami i spuszcza- li się na wyrobki, które im drogo opłacaliśmy”<sup>11</sup>.

Włóczęstwo objęło różne grupy „klasy nadaniem wolności obłąka- nej”<sup>12</sup>. Porzucali swe siedziby gospodarze pańszczyźniani, koloniści, a nawet holendrzy i okupnicy — właściciele gruntów zakupnych. Jedni przenosili się do wsi położonych poza obrębem „własnych” majątków, czy też w dalszych powiatach; inni wynosili się nawet poza granice kra- ju. Wśród „biegusów” znajdowali się także bezrolni służący.

Zbiegostwo dotyczyło, jak można sądzić z wypowiedzi ankietowych, tylko niektórych terenów. Było z reguły żywiołowe, nieraz wywołane klęskami wojny lub nadzwyczajnymi ciężarami. Niektórzy jednak res- pondenci pisali o zbiegostwie celowym i przygotowanym. Porzucano dobra, w których utrzymywała się wysoka pańszczyzna i złe stosunki z dworem; przenoszono się tam, gdzie można było znaleźć względnie znośniejsze warunki bytowania. Czasem udawało się znaleźć dziedziców, którzy w imię własnego rzecz prosta interesu zatajali migracje przed władzami. Przybyszów ukrywano z powodu braku rąk do pracy, o zbie- gach nieraz nie donoszono po prostu dlatego, aby zająć pozostawione przez nich ruchomości dla pokrycia „jakich urojonych” zadłużeń z tytu- łu robocizny czy danin<sup>13</sup>. Część zbiegów kierowała się do miast, gdzie

<sup>10</sup> BCzart., rkps 5235 IV. Zastępca prefekta dep. bydgoskiego hr. Radoliński, *Projekt do wydobycia włościan polskich z nędznego ich stanu*, 20 XI 1814.

<sup>11</sup> BCzart., rkps 5235 IV. Rada pow. wyszogrodzkiego wraz z obywatelem tegoż powiatu, 20 X 1814.

<sup>12</sup> BCzart., rkps 5235 IV. Rada pow. kowalskiego wraz z obywatelami tegoż powiatu, *Myśl w materii wydobycia włościan polskich z teraźniejszego ich stanu*, 28 X 1814.

<sup>13</sup> BCzart., rkps 5234 V. T. P. z dep. krakowskiego, *Zbiór uwag ku polepszeniu bytu włościan polskich*, XI 1814.

„wielu powchodziło dla chciwej zapłaty, dobrego życia, picia, w próżniaków się obrócili”<sup>14</sup>. Inni przechodzili z dóbr prywatnych do narodowych, spodziewając się tu większej swobody niż pod czujnym okiem dotychczasowego pana. Z jednej relacji dowiadujemy się nawet o podjęciu przez niektórych zamożniejszych mieszkańców dóbr narodowych swoistej akcji osiedleńczej. Karczowali oni działki w lasach, wystawiali na nich domy i wypuszczali przybyszom na czynsz<sup>15</sup>.

Przenoszącym się na nowe miejsce zbiegom wydawało się, że w ten sposób będą mogli skutecznie zerwać dotychczasowe więzy pańszczyźniane i niejako z wolnej stopy rozpocząć układy ze swymi dawniejszymi bądź nowymi dziedzicami czy dzierżawcami dóbr o lżejsze warunki objęcia gospodarstw. Rachuby te mogły być nieraz skuteczne, a to ze względu na wyludnienie wielu okolic i dotkliwy niedobór siły roboczej. Zbiegowie niekiedy czasowo obejmowali małe działki bądź zostawiali komornikami; inni osiedlali się po „zakątkach lasów”, odleglejszych od traktów i wsi, „aby nie ponosić ciężarów do mieszkańców wsi należących”. Zbiegli służący płci obojga szukali wyższych zarobków<sup>16</sup>. Wszystko to dowodzi, że podłożem zbiegostwa był ucisk i wyzysk chłopca w systemie folwarczno-pańszczyźnianym. Jak stwierdzał jeden z respondentów z dep. kaliskiego, „wielu włościan bez słusznych przyczyn [...] szczególnie dla uwolnienia się od pracy, od ponoszenia ciężarów, opłat różnych rządowych i podatków od utrzymywania wojska, dostarczania temuż, od dopełniania nakazów rządowych i powinności miejscowych — wynosiło się z siedzib swoich, zawsze z szkodą gruntu, rolnictwa i ciężarów pozostałych rolników”<sup>17</sup>.

Porzucanie siedzib zostało wywołane ogłoszeniem zniesienia „niewoli” chłopskiej i równouprawnienia wszystkich mieszkańców kraju wobec prawa i sądów, co oznaczało formalne zniesienie układu stanowego. Fakt ten zaostriżył konflikt o powinności: uwolnieni od poddaństwa osobistego chłopcy pojęli wolność jako zniesienie wszelkich form zależności dominalnej, a zatem i pańszczyzny. Z wypowiedzi ankietowych staje się

<sup>14</sup> BCzart., rkps 5235 IV, E. Wierusz-Kowalski z pow. śremskiego, *Myśli na przesłane punkta*, 12 VIII 1814; BCzart., rkps 5234 V, Trybunał Cywilny dep. krakowskiego, *Uwagi w przedmiocie znalezienia środków do przyprowadzenia włościan [...] do używania z godnością praw obywatelskich i niepodległego bytu*, 12 XII 1814.

<sup>15</sup> BCzart., rkps 5234 V, A. Brykczyński, *Uwagi jakim by sposobem wydzwignąć można z teraźniejszej nędzy włościan polskich i przyprowadzić ich stopniami do lepszego i niepodległego bytu, bez krzywdy właścicieli*, 25 X 1814.

<sup>16</sup> BCzart., rkps 5235 IV. Rada pow. lipińskiego wraz z wezwanymi obywatelami, 11 X 1814.

<sup>17</sup> BCzart., rkps 5234 V, J. Kaczkowski, *Projekt do ulepszenia stanu włościan*, 11 XI 1814.

widoczne, jak kształtująca się w ten sposób chłopska koncepcja wolności — ostro potępiana przez szlachtę — zderzyła się z nieubłaganą rzeczywistością: przymus pracy na folwarkach pozostał. Stąd porzucanie gospodarstw i próby wywarcia nacisku na dziedziców.

Takie przesłanki określały falę migracji bezpośrednio po 1807 r. Następna z kolei fala porzucania osad przypadła na lata 1813—1814, po zajęciu Księstwa Warszawskiego przez wojska rosyjskie ścigające Napoleona. Chłopi zbiegali wówczas aby nie dostać się na nowo w jarzmo „niewoli”.

Fakt ten może dowodzić, że ludność wiejska musiała dostrzec związek między takimi faktami, jak likwidacja poddaństwa osobistego przez konstytucję napoleońską, utrzymywanie się w cesarstwie rosyjskim ostrej formy poddaństwa, a wreszcie możliwość zniesienia wolności chłopów polskich po przyłączeniu ziem Księstwa Warszawskiego do Rosji. Musiało nadto zaistnieć przekonanie o potrzebie i celowości obrony zagrożonego prawa wolności osobistej, nawet za cenę utraty gospodarstw obciążonych pańszczyzną. Niektórzy mieszkańcy terenów pogranicznych przekraczali nielegalnie kordon pruski i zamieszkiwali w pobliskich wsiach, u rodzin bądź znajomych, aby przeczekać okres niepewności. Nie zapominajmy, że zabór pruski był wtedy w toku reformy uwłaszczeniowej, a więc ten kierunek migracji nie mógł być przypadkowy.

Obawy chłopskie nie były tak znów nieuzasadnione, jeśli właśnie po zajęciu Księstwa Warszawskiego przez Rosję konserwatywni uczestnicy ankiety 1814 r. domagali się ograniczenia swobody osobistej chłopów, a przynajmniej pewnych ich kategorii. Odmiennie stanowisko zajmowali tylko nieliczni, zapewne ci, którym zbiegostwo groziło wydatniejszym zmniejszeniem pańszczyzny. Jakub Klimontowicz proponował, aby rząd ogłosił, że „nie myśli wcale, aby się poddaństwo kiedy wrócić miało”<sup>18</sup>. Uzasadniał to tym, że „włościanie Księstwa Warszawskiego będąc już raz uwolnieni od poddaństwa, tyle są troskliwi o swoją wolność i tyle względem poddaństwa w Rosji egzystującego uprzedzeni [...]”, że na sam tylko domysł o przejściu pod prawa i panowanie rosyjskie zaczęli porzucać swe siedziby. Pora zatem zapobiec dalszemu zbiegostwu i zachęcić zbiegów do powrotu<sup>19</sup>. Podobnie rada departamentu płockiego przestrzegała przed wprowadzeniem „nagłej powszechnej odmiany” i wskazywała na konieczność urzędowego wyprowadzenia włościan „z panującego uprzedzenia, że układy napisane nie wracają ich na powrót w poddaństwo [...]”<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> BCzart., rkps 5235 IV. J. Klimontowicz, *Projekt do wydobycia włościan z ich stanu*, 27 VIII 1814.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> BCzart., rkps 5235 IV. Rada dep. płockiego, *O włościanach*, 22 X 1814.



Ankieta dostarcza również interesujących informacji o stosunku chłopów do obowiązującego prawa. Czytamy więc o „ludzie który chciał być wolnym”, dla którego „złe jest każde prawo i żadna dla niego zwierzchność nie jest mu miłą”<sup>21</sup>. Ubolewano, że skutkiem „szczególnie nieoświeconego ducha wolności” włościanie „przez złe tłumaczenie opieki prawa, nie umiając go użyć, stają się ofiarą upadku”<sup>22</sup>. Narzekano na nieznaną znajomość praw krajowych i na to, że „wśród niewiedomości powszechnej, przesądów wychowania, szkodliwych nałogów i wyobrażeń fałszywych mieszkający, nie mógł zgadnąć zamiaru prawodawcy polski włościanin [...]”<sup>23</sup>. Dla „ciemnego ludu złe jest każde prawo”. Konstytucja z 1807 r. źle zrozumiana przez stan włościański „byłaby może smutne zrobiła skutki w narodzie, zrobiwszy z włościan włóczęgów, gdyby temu nie były zaradziły później rozsądne wyroki królewskie”<sup>24</sup>. Niezrozumienie prawa nadającego wolność wynika stąd, że lud „jest ciemny i nie przekonany o najczystszych zamiarach rządu i właścicieli ku ulepszeniu ich stanu”<sup>25</sup>. Zwracano też uwagę na konflikt między nowymi prawami francuskimi a dawnym prawem zwyczajowym. „Wiadomo powszechnie — stwierdzał jeden z prefektów — że zwyczaj staje się prawem dla ludu, czyli raczej drugą ich naturą. Zmieniać to, do czego włościanie od wieków przywykli, na rzecz taką, o której prawie żadnego nie mają jeszcze wyobrażenia, byłoby to postawić ich na nowym świecie, na którym każdy ich krok byłby połączony z nieufnością i obawą z niewiedomości rzeczy pochodzącą”<sup>26</sup>.

Argument ten (zbieżny zresztą z opozycją zachowawczej szlachty przeciwko burżuazyjnemu Kodeksowi Napoleona jako nie dostosowanemu do stosunków polskich) tłumaczyć miał rzekome nieprzygotowanie chłopów do sytuacji prawnej po zniesieniu poddaństwa, jak i przestrzeżać przed nadaniem im własności gruntu. Trzymając się uparcie dawnych zwyczajów włościanin przez swą podejrzliwość pochodzącą z ciemnoty wynajdować będzie szkodliwe dla siebie przepisy i nie zaufa też urzędnikowi objaśniającemu wolę rządu, ani pana, bo „ci więcej mają od niego oświecenia, a zatem, jak on sądzi, łatwiej oszukać go są w stanie”<sup>27</sup>.

<sup>21</sup> J. Karski, *op. cit.*

<sup>22</sup> BCzart., rkps 5235 IV. Rada i obywatele pow. inowrocławskiego, 9 X 1814.

<sup>23</sup> BCzart., rkps 5234 V. S. Odrowąż-Pieniążek, *Myśli względem podźwignięcia włościan z terażniejszego ich stanu*, 27 X 1814.

<sup>24</sup> BCzart., rkps 5234 V. Połączone rady i obywatele pow. łęczyckiego i zgierskiego, *Uwagi względem polepszenia losu włościan w Księstwie Warszawskim* (1814).

<sup>25</sup> J. Kaczkowski, *op. cit.*

<sup>26</sup> BCzart., rkps 5235 IV. Prefekt dep. poznańskiego J. Poniński do młn. ks. E. Druckiego-Lubeckiego, 26 X 1814.

<sup>27</sup> Tamże.

Warto przy tym zwrócić uwagę na odnotowany wyżej fakt przywiązania chłopów do prawa zwyczajowego, wywodzącego się ze średniowiecza. Odnosząc się negatywnie do systemu prawa pozytywnego, regulującego stosunki społeczno-gospodarcze, chłopci przeciwstawiali prawu narzuconemu przez ziemiańskie państwo — odwieczne prawo zwyczajowe.

To ostatnie prawo lepiej chroniło zdaniem chłopów ich interesy (np. w postaci zwyczajowej trwałości dziedzicznej własności podległej gospodarstw pańszczyźnianych czy też zwyczajowej, trwałej wysokości powinności) w sytuacji, gdy dwory starały się — wykorzystując dekret grudniowy — przerzucić na wieś całość ciężarów wojennych i zmusić chłopów pozostałych na gruncie do odrabiania pańszczyzny i płacenia podatków za tych, którzy zbiegli. Szlachta uznawała tego rodzaju prawo zwyczajowe za hamulec postępu, uniemożliwiający swobodną — już w warunkach stworzonych przez burżuazyjne prawo Księstwa Warszawskiego — decyzję o dalszym kierunku rozwoju gospodarki folwarcznej. Stąd to rozdzieranie szat nad chłopskim przywiązaniem do prawa zwyczajowego.

Na marginesie trzeba zauważyć znamiennej modyfikację roli tego prawa, które w Polsce przedrozbiorowej uznawane było przez szlachtę za podstawę gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej i poddaństwa; po wprowadzeniu burżuazyjnego Kodeksu Napoleona ta sama szlachta miała za złe chłopom, że tak cenią sobie odwieczne zwyczaje, mające neutralizować skutki dekretu grudniowego; prawo zwyczajowe, osłaniające posiadanie chłopskie, miała zastąpić formalna dobrowolność umów, uprzywilejowująca dziedziców.

Dodać do tego trzeba jeszcze jeden element: wraz z utrzymaniem folwarku pańszczyźnianego szlachta chciała uwolnić się — znów w oparciu o dekret grudniowy — od wszelkich zwyczajowych obowiązków udzielenia gospodarzom pańszczyźnianym dworskiej załogi, zapomogi przednówkowej i praw serwitutowych. I to także przyczyniało się do zaniepokojenia ideologów szlacheckich przejawami przywiązania chłopów do tradycyjnego prawa zwyczajowego.

Kolejny więc wniosek nasuwający się przy lekturze materiałów ankiety to stwierdzenie przez samą szlachtę występowania u chłopów dość zaawansowanej świadomości prawnej. Wynikała ona zapewne nie tyle ze znajomości prawa obowiązującego, co z utrwalonych w psychice chłopskiej kanonów prawa zwyczajowego i poczucia sprawiedliwości społecznej, wynikającego z tradycji współzycia gromady chłopskiej i zarazem wpływów Kościoła. Mało dotychczas zbadane prawo zwyczajowe zrodziło się w ramach ustroju feudalnego pełniąc funkcję zachowania względnej równowagi społecznej, utrzymania ciężarów w określonych i możliwie stałych granicach. Było to dogodne dla wielkiej własności,

ale też chroniło wieś przed nadużyciami. To samo prawo zwyczajowe miało w intencjach chłopów nadal pełnić zadania ochrony ich posiadania gruntowego i zapewniać nieprzekraczalność wymiaru dawniej ustalonych powinności.

Gdy jednak ogłoszone zostało zniesienie „niewoli”, uległ zmianie — jak mieliśmy możność przekonać się — sens chłopskiego odwoływania się do odwiecznych zwyczajów. Była to walka już nie w charakterze obrony przed nadużyciami dziedziców, ale zmierzająca do rozszerzenia zakresu uzyskanej w 1807 r. wolności.

Po utworzeniu Królestwa Polskiego okazało się, że nadzieje zarówno liberałów ziemiańskich, jak i rzeźników przywrócenia *status quo ante* nie spełniły się: Aleksander I nie zdecydował się na reformę agrarną projektowaną przez Czartoryskiego, a że też nie przywrócił oficjalnie poddaństwa, tempo dyskusji znacznie osłabło. Pewne ożywienie przyniosła debata sejmu powstańczego w 1831 r., gdy konserwatystom ziemiańskim przyszło zwalczać wnioski w sprawie uwłaszczenia czy czynszowania wsi w dobrach narodowych. Po upadku powstania rozważania nad sposobami rozwiązania sprawy chłopskiej przeniosły się na emigrację, urastając do centralnego problemu społecznego ruchu narodowyzwoleńczego.

W kraju nowy etap dyskusji zapoczątkowany został w latach czterdziestych. Przyczyny tego były różne: ekspansja terytorialna folwarku na tereny chłopskie (rugi) wywołana ożywieniem gospodarczym na zbożowych rynkach zachodnioeuropejskich, wzrost napięcia w stosunkach między wsią a dworem, propaganda rewolucyjnych demokratów liczących na wciągnięcie „uobywatelnionego” chłopca do ruchu narodowyzwoleńczego i wreszcie aktywizacja polityki reformatorskiej państwa zaborczego, starającego się nie tyle unowocześnić gospodarkę i stosunki społeczne, ile umocnić swe panowanie przez wykorzystywanie sprzeczności klasowych w społeczeństwie polskim i uzależnienie od rządu zarówno ziemiaństwa, jak i wsi.

Ekonomiści i publicyści zaczęli intensywnie szukać własnej, ziemiańskiej drogi reform; mimo uwzględniania przez część projektów hasła uwłaszczenia (z wysokim wykupem), dominował w dyskusji i w praktyce wielkiej własności czynsz pieniężny jako najwłaściwszy środek zastąpienia pańszczyzny. Datą przełomową stał się rok 1846, związany z późniejszymi wydarzeniami rewolucyjnymi Wiosny Ludów. Po rzezi galicyjskiej, powstaniu krakowskim i ukazie 1846 r., szlachta jęła forsować pracę organiczną jako antidotum zarówno na ingerencję państwa, mogącego narzucić uwłaszczenie (tak jak rząd pruski, a w 1848 r. także austriacki), jak i na potajemne knowania rodzimych demokratów emigracyjnych czy krajowych (Ściegienny, Dembowski). Tym wyjaśnić można

mnożenie się broszur, książek i artykułów o sprawie chłopskiej na łamach „Rocznika Gospodarstwa Krajowego” i innych pism (zwłaszcza na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w okresie funkcjonowania Towarzystwa Rolniczego i reform Wielopolskiego)<sup>28</sup>.

Ów przełom lat czterdziestych dotyczył zresztą nie tylko poglądów na reformę agrarną; przyczynił się nadto do polaryzacji przekonań politycznych ziemiaństwa. Zarysowały się już wówczas tendencje do ugody politycznej z caratem. Signum temporis stał się tu *List szlachcica polskiego do księcia Metternicha w sprawie masakry galicyjskiej*, pióra Aleksandra Wielopolskiego, jak również — a może przede wszystkim — obszerne dzieło Józefa Gołuchowskiego pt. *Rozbiór kwestii włościańskiej w Polsce i w Rosji w r. 1850*. Obu autorów łączyła wiara w „epokę słowiańską w historii świata”: „bo my staniemy na czele dalszego rozwinięcia ludzkości”.

Gołuchowski powtarzał tezę o „niemowlęctwie duchowym” polskiego ludu, który — tak jak lud rosyjski — ma tak mało potrzeb, że „nieprawe żądze” są w nim po większej części jeszcze uspijone. „Taki lud w połączeniu z oświeconszą klasą zdolny jest jeszcze stworzyć organiczną całość polityczną”; łatwiej jest nam „kierować tym ludem, jak w innych krajach”. Prócz tego — dodawał autor — sytuacja na wsi Królestwa Polskiego jest nieporównanie lepsza niż w zaborze pruskim czy autriackim, gdzie chłopów faworyzują i szczują przeciwko panom urzędnicy, wywodzący się z niższych klas i obcy narodowościowo, przepojeni ideami socjalizmu i komunizmu. Natomiast w Królestwie Polskim kadra urzędnicza jest po większej części rodzima i związana z ziemiaństwem. Trwa tutaj nadal „stan zrośnięcia pana z chłopem, a chłopca z panem”, wynikający z tego, że pan „stoi zawsze we wsi jak latarnia przyświecająca, na którą się chłopcy zapatruje, żeby się w ciemności nie potknął”. Dlatego „zgoła ten pan w wyobrażeniach chłopka naszego tak jest potrzebny, iż mu się zdaje, żeby się świat zawalił, gdyby panów nie było”.

Ten sam autor wszakże psuje tak wyidealizowany obraz chłopskiego partnera paroma opiniami wręcz przeciwstawnymi. Oto np. pisząc o buźczyłach chłopów na Litwie, powołującym się na rzekome słowa cesarza o tym, że każe panów powiesić, oficjalistów wywieźć, a chłopów wywyższyć, Gołuchowski stwierdza, że również w wielu miejscowościach

<sup>28</sup> S. Kieniewicz, *Problem pracy organicznej 1840—1890* (referat z 1958 r.), [w:] *Historia a świadomość narodowa*, Warszawa 1982, s. 34 n.; R. Czepulis, *Myśl społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego (1842—1861)*, Wrocław 1964; J. Łukasiewicz, *Drogi rozwoju rolnictwa na ziemiach polskich*, [w:] *Polska XIX wieku. Państwo — społeczeństwo — kultura*, pod red. S. Kieniewicza, Warszawa 1977, s. 13 n.

Królestwa Polskiego chłopci zachowywali się podobnie, nawet dyktując swe powiedzenia do protokołu. „Chłopiek nasz — pisze autor — różnych dopuszcza się zdrożności; nieraz jest głuchy na najzbawienniejsze nasze napomnienia [...] nieraz się różnych występków przeciwko nam dopuszcza”. Niejeden ten chłopiek mniema, że bezinteresowna pomoc ze strony dziedziców powodowana jest ich interesem własnym, bo jest im potrzebny do roboty. Rządzi się najchętniej zwyczajami, „bo je zna i to ich jarzmo nie zdaje mu się tak uciążliwe, gdyż się do niego przyzwyczaił. Nie chce godzić się na nowe umowy, żeby jak najmniej ciężarów na siebie przyjmować i tego nowego jarzma wcale na siebie nie dać włożyć”.

Gołuchowski pisząc o przyszłych reformach przestrzega rząd przed dalej idącym poprawianiem losu chłopów w dobrach rządowych (w Rosji jak i w Królestwie Polskim), bo może to wzbudzić zazdrość chłopów w dobrach prywatnych i myśli, że skoro w tych pierwszych majątkach jest tak dobrze bez panów, to i chłopci prywatni mieliby bez nich „raj na ziemi”.

W Europie — konstatuje autor — skończyła się epoka rewolucji politycznych, nastął czas „na rewolucje socjalne, podział majątków za ostateczny cel mające”, „wojny wewnętrzne klas przeciwko klasom, nie narodów przeciwko narodom”. Zachodnioeuropejski socjalizm i komunizm, surowo zakazany u nas przez rząd, dociera do ziem polskich „w okładkach kwestii włościańskiej” i gnieździ się „po wszystkich biurach rządowych”. Rząd rosyjski nie powinien naśladować rządu austriackiego czy pruskiego, które swoimi postanowieniami szarpia nasze majątki, robią z nich „jakby gałki do tuczenia”, rzucając je „smokowi rewolucji socjalnej, ażeby go uspokoić, a nawet jeżeli można przywiązać do siebie”.

Niestety, nawet rząd w Królestwie Polskim wszedł na błędną drogę wydając w 1846 r. ukaz, mający na celu — jak się przekonali wszyscy właściciele i wszyscy chłopci — „szczęć chłopów przeciwko panom”. Dziwnym trafem ukaz ten został wydany tuż po rzezi galicyjskiej. Wzbudzał wyobrażenie, że rząd może coś wziąć właścicielom i darować chłopom. „Przez to lud przyszedł do tego fałszywego przekonania, że panowie nie są już więcej właścicielami [...]”.

I tu stykamy się z najpoważniejszym zarzutem, jaki ziemiańska myśl polityczna wytyczała od 1846 r. przeciwko caratowi: oprócz rzekomego zamachu na własność prywatną rząd narzucił swoją mediację w stosunkach między wsią a dworem, co wprowadziło rozdziwienie społeczne i podważyło autorytet dziedzica. Chłopskie pretensje do dworu zyskały poparcie państwa, a to wiodło do istotnych przemian w ich postawie i budziło nadzieję na coraz dalej idące reformy. Z drugiej strony ułatwiało to podburzanie chłopów przez rewolucjonistów, „co odziani świę-

tym płaszczem filantropii w panach tylko źródło wszelkiego złego upatrują<sup>29</sup>.

A oto jak charakteryzował dalszy hipotetyczny kierunek zmian w świadomości chłopskiej Aleksander Ostrowski (w nie drukowanym memoriale z 9 VIII 1846 r.): „Uczucie praw, jakie włościanom służą i jakie im by służyć powinny, coraz bardziej się w nich obudza, wypadki tegoroczne byłyby już same przez się dostateczne do zaszczepienia tego uczucia. Będą więc widzieć jasno, że grunta przez nich posiadane niemocem jest dwór do swoich przyłączyć i z tego nowego przywileju będą dumni, a praktyczny ich rozsądek podniecony uczuciem praw im służących wykryje krzywdę im wyrządzoną, pomimo kłamliwych twierdzeń przekupnego geometry i komisarzy w celu sprawdzenia zesłanych. A lubo ulegną przemocy, uczucie doznanego pokrzywdzenia głęboko się w nich zakorzeni, drażliwość stosunków włościan z właścicielem jeszcze się powiększy, a ponieważ ulegli prawu przemocy, przy pierwszej lepszej okoliczności przemocy za odwet użyją<sup>30</sup>.

Po 1846 r. zaczęła coraz wyraźniej dojrzewać myśl o konieczności reformy sprawy chłopskiej we własnym zakresie (oczynszowanie bądź uwłaszczenie przez wykup) dla uprzedzenia mniej korzystnej reformy rządowej, a tym bardziej nie wykluczonej rewolucji społecznej. Ideolodzy ziemiańscy kładli przy tym nadal nacisk na konieczność utrzymania — mimo reformy w pewnej mierze usamodzielniającej chłopca — duchowego przywództwa dziedziców nad wsią.

„U nas stan patriarchalny — pisano w 1847 r. — trwa i trwać będzie. Nie zrywajmy jego węzłów, bo nie mamy ani fabryk jak Anglia, ani amerykańskich kolonii, co by naszą ludność absorbować mogły<sup>31</sup>. Już jednak w dziesięć lat później Tomasz Potocki-Krzyżtopór w *Porankach karlsbadzkich* konstatawał, że skutkiem wolności ruchów, bliższych związków z zagranicą, zaprowadzenia więcej przemysłowego gospodarstwa i łatwego przechodzenia majątków z ręki do ręki „węzły patriarchalne między dziedzicem a włościanami znacznie osłabionymi zostały<sup>32</sup>.

Ta rozbieżność sądów nie jest chyba jedynie rezultatem odmiany poglądów: lata pięćdziesiąte zaznaczyły się narastaniem antagonizmów między wsią a dworem, wynikających m. in. z zahamowania reform czyn-

<sup>29</sup> J. Gołuchowski, *Rozbiór kwestii włościańskiej w Polsce i w Rosji w r. 1850*, Poznań 1851, s. 51 i *passim*.

<sup>30</sup> WAPŁódź, Archiwum Ostrowskich i Potockich z Maluszyna, sygn. II/73 p. 67.

<sup>31</sup> O chłopach, Lipsk 1847. Cyt. za *Sprawa włościańska. Wyjątki z nowożytnych ekonomistów polskich*, wyd. S. Uruski, t. I, cz. 1, Warszawa 1858, s. 123.

<sup>32</sup> A. Krzyżtopór [T. Potocki], *Poranki karlsbadzkie czyli rozbiór zarzutów, uzupełnień i uwag nad pismem o urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce*, Poznań 1858, s. 119.

szowych w dobrach prywatnych po ukazie 1846 r. Ze swej strony władze rządowe próbowały coraz częściej ingerować w spory między wsią a dworem, licząc na wykorzystanie ich dla umocnienia własnych interesów. Rezultatem tego wszystkiego było coraz wyraźniejsze uwalnianie się chłopów spod wpływów dziedzica, a nawet księdza.

Aż do końca omawianego okresu w publicystyce ziemiańskiej utrzymywała się teza o „stanie dziecięctwa” i „małoletności” chłopów. Powtarzał ją m. in. Tomasz Potocki, by uzasadnić potrzebę właściwego wychowania małoletnich jakoby włościan m. in. przez projektowany samorząd gminny. Polemikę z Potockim podjął Aleksander Wielopolski, stwierdzając że przy realizacji oczynszowania w swych dobrach bynajmniej nie zauważył „owej u włościan umysłowej małoletności lub bezwłasnowolności”, a wprost przeciwnie „dojrzałość prawną”<sup>33</sup>.

W oficjalnych materiałach Towarzystwa Rolniczego nadal jednak traktowano chłopów jako „młodsza w narodzie brać”, a prezes Andrzej hr. Zamoyski apelował w lutym 1861 r. o działalność mającą zaradzać brakowi wiedzy i doświadczenia chłopów i chronić ich „od zgubnego wpływu rozbudzonych w nich zachceń zdrożnych”, by w ten sposób wywołać w ludzie „samodzielność opartą na własnych usiłowaniach i zasłudze, nie zaś obcej pomocy”<sup>34</sup>.

W napisanym zapewne przez kogoś z kręgu Andrzeja Zamoyskiego *Liście chłopca Długocha do chłopów w Królestwie w dzień św. Józefa 1861 r.* widniało sformułowanie „niech jeno młodszy słuca starszego”<sup>35</sup>.

Teza o „małoletności” chłopów, jak widać droga ideologom ziemiańskim, w zestawieniu z rzeczywistością lat sześćdziesiątych XIX w. zdaje się nabierać specyficznego sensu. Chłopi nie tyle nie rozumieją propozycji ziemiańskich, ile przeciwstawiają im swe własne dążenia. Referując na forum Towarzystwa Rolniczego *Pogląd na sprawę czynszową* Franciszek Węgleński bez ogródek stwierdzał, że dzierżawa wieczysto-czynszowa bez widoku wykupu czynszów nie może zaspokoić „obudzonych pragnień i nadziei włościan”. „Patrzą oni lub słyszą o losie swoich współbraci w krajach sąsiednich, a wrażenie tego co widzieli i słyszeli musiało się głęboko wyryć w ich umysłach, kiedy najwięcej skwapliwości okazują tam, gdzie widok wykupu został im postawiony. Mieli oni zresztą czas nabrać nieufności do wszelkich form umów, które nie doprowadzają do własności”<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> A. Wielopolski, *O oczynszowaniu w dobrach ordynacji myszkowskiej i o zdaniach Krzyżtopora*, „Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej”, Kraków 1859, s. 60.

<sup>34</sup> „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” 1861, t. XLVII, poszyt I, s. 38—39, 47.

<sup>35</sup> WAPŁódź, Archiwum Ostrowskich i Potockich z Maluszyna, II/37 p. 60.

<sup>36</sup> „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” 1861, t. XLIII, poszyt I, s. 178—201.

Odwołać się tu możemy do haseł antyfeudalnego ruchu chłopskiego lat 1861—1863, które układają się w swoistego rodzaju program znacznie radykalniejszego uwłaszczenia. Wydarzenia ówczesne, znane z prac H. Grynwasera, S. Kieniewicza, T. Szczechury i innych, pozwalają zweryfikować poglądy publicystów ziemiańskich na rzeczywiste cele wystąpień chłopskich. Nie miejsce tu na szczegółowe rozwinięcie tego wątku. Chciałbym jedynie podkreślić fakt, że działacze ziemscy spod znaku Towarzystwa Rolniczego, jak i sam Aleksander Wielopolski do końca nie potrafili — mimo szeregu trafnych konstatacji szczegółowych — dostrzec istotnych zmian w świadomości chłopskiej. Politycy ziemiańscy patrzyli na wieś przez pryzmat własnych koncepcji (tj. reformy czynszowej czy uwłaszczenia z wykupem); nie uwzględniali możliwości podjęcia haseł antyfeudalnego ruchu chłopskiego przez obóz czerwonych. Stało się to jednym z istotnych czynników klęski margrabiego Wielopolskiego, który uparcie trzymał się reformy czynszowej, dając się ubiec powstańcom, a potem caratowi, który przyjął — ze zgoła przeciwstawnych pobudek — idee uwłaszczenia. Dlatego też ziemiańska publicystyka początku lat sześćdziesiątych jest już znacznie mniej wiarygodnym źródłem do dziejów kształtowania się świadomości chłopów w Królestwie Polskim.